Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 4. Nowy Targ, dnia 27. stycznia 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji Nowy Targ, [illegible]. Administracji: [illegible] 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 60.000 marek.

Konto szek. P. K. O. 131.902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 600000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

O nową ordynację wyborczą.

Doświadczenie nauczyło nas, że nasza ordynacja wyborcza jest fatalna i wiele nieszczęść nam przyniosła.

Podpisany pisał już o tem wielokrotnie jeszcze w czasie poprzedniego sejmu, powołując się na szczery i uczciwy głos jednego z najmędrszych i najlepszych posłów stronnictwa ludowego, prawdziwego chłopa, posła Jakóba Bojki, który zaraz po pierwszych wyborach oświadczył, że przy takiej ordynacji wyborczej, nawet za lat pięćdziesiąt nie znajdą się w polskim sejmie ludzie z rozumem sercem i głową. Gdyby istniejąca ordynacja wyborcza tylko to jedyne zło w sobie mieściła, że grodzi drogę do sejmu ludziom mądrym i rozumnym, to już byłaby dla Polski haniebną i należałoby ją jako premjowanie miernot najzacięciej zwalczać.

Ustawa ta jednak przyniosła nam prócz tej hańby nagradzania miernot, jeszcze dotkliwe szkody. Szkody te widać zwłaszcza wyraźnie na prowincji i o nich zamierzam napisać.

Naprzód niejeden chłop nasz nie zna się na listach i głosuje z reguły na sympatycznych sobie kandydatów, a w naszych miasteczkach nie rzadko się zdarza, że np. lista żydowska wykazuje więcej głosów, niż wyborców mojżeszowego wyznania, bo głosują na nią nieżydzi!

Ta tak postępowa wieloprzymiotnikowa ordynacja rozpolitykowała całe masy, a w Polsce wytworzyła już w kilku latach dwa wrogie sobie obozy, zaczynające naprawdę mordować się kulami, a nawet karabinami maszynowemi, jak to było w Krakowie.

Na prowincji jest to samo, tylko tu mniej pada kul, ale za to dużo więcej błota i podejrzeń nawet na najuczciwszych pracowników społecznych.

Z tego powodu najuczciwsi ludzie wycofują się od wszelkiej pracy, a wszędzie rej wodzą krzykacze, lub miernoty, którym sprawy ludzkie są obojętne!

Następnie w pewnych, a nawet wszystkich stronnictwach, kandydatami na posłów zostają nie ludzie wybrani istotną wolą ludu, ale ci, którzy mają „swoich" w stronnictwie, których stronnictwo postawiło na listy!

Że ten wybór kandydatów przez stronnictwa jest często zupełnie zły i bezkrytyczny, o dowodzą choćby wybory w naszym okręgu, w którym przed wojną o jeden mandat Nowy Sącz—Nowy Targ, biło się dwóch ludzi z różnych stronnictw, ale byli to ludzie z europejską kulturą, (dr. Marek i dr. German).

Dlatego to lepiej powodziło się nam wtedy, kiedy rządzili ludzie mądrzy, aniżeli dziś, kiedy monopol na rządy mają miernoty z krzykaczami.

Jakżeby się przytem zdziwili twórcy tak „demokratycznej" ordynacji, gdybyśmy im powiedzieli a nawet dali dowody, że czasem na prowincji kandydatem na posła zostaje taki spryciarz, który przekupi, albo opoi największą ilość delegatów z pewnego powiatu.

Taki to mąż przemądry wchodzi potem na listę wyborczą stronnictwa i za swą chytrość otrzymuje w nagrodę mandat bez konkurencji...

Wogóle gdy się patrzy bezstronnie na całość dotychczasowych rządów w Polsce, to ma się wrażenie, jakby kierownicy naszych stronnictw politycznych, umyślnie dobierali sobie do kompletu jednostki bezkrytyczne i przeciętne, aby nikt nie był niczem innem, tylko ich partyjnym naganiaczem.

Tym sposobem mądrość i uczciwość z naszego życia politycznego zostały skazane na wygnanie, a partje robią swoje, bo zaczynają się już mordować kulami.

Spadek waluty, bandytyzm, nierząd, głód, bezrobocie to są dobrodziejstwa rozpolitykowania i rozwydrzenia najszerszych mas, którym obiecywano złote mosty, a dziś rzucono je w najstraszniejszą otchłań nędzy.

Toteż najwyższy czas skończyć ze wszystkiemi temi wymysłami, nim inni z nami zrobią koniec, a pomiędzy innemi znieść tę prawdziwą loterję wyborczą, znieść dotychczasową ordynację i dzisiejszą ilość posłów.

Jeżeli bowiem w środku państwa będziemy dalej wybierali miernoty, a na kresach naszych śmiertelnych wrogów, to przygotujemy nowy, a straszniejszy rozbiór Polski.

Zawiodły recepty i wymysły partyjnych doktrynerów, źle pojęty postęp zrobił nas żebrakami, a więc kruszmy ciel'e partyjne, a budujmy państwo polskie oparte na zdrowym chłopskim rozumie.

Ten prosty, zdrowy rozum zaczyna dziś pogardzać zawodowymi krzykaczami partyjnymi, a tęsknić za silnym, bezstronnym, polskim rządem, któryby naprawił to zło, które zgotowali nam krzykacze i zajął się porządną gospodarką państwową.

To zdołają zrobić tylko ludzie światli i mądrzy, których dziś, niestety, naszym stronnictwom brak!

Ci ludzie się znajdą, ale ordynacja wyborcza musi być zmieniona!

Domagamy się do sejmu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, ale dotychczasowe listy wyborcze niech sobie ich twórcy schowają do swego albumu na pamiątkę!

W Polsce bowiem już dość szkody i nędzy narobiły!

Zygmunt Lubertowicz.

Podatek majątkowy.

Ustawa o podatku majątkowym z d. 11 sierpnia 1923 otwiera nowy okres prac nad poprawą Skarbu. Minister Skarbu zapowiada zwrot stanowczy ku sanacji, rozłożonej na lata 1924, 1925 i 1926.

Urzędy gminne doręczają formularze do zeznania majątkowego; płatnicy debatują nad ich pytaniami i odpowiedziami. W tym kierunku podaję kilka słów. — Sejm uchwalił pobrać podatek majątkowy wysokości wartości 1 miljarda franków złotych i kwotę tę podzielił tak, że posiadłości gruntowe pod uprawę rolną i leśną zapłacą 500 mil. fr. zł. przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe 375 mil. fr. zł., zaś inne kategorje majątku 125 mil. fr. zł. Kwota ta będzie pobrana w markach po kursie dziennym franka złotego w dniu płatności podatku.

Ustawa zwalnia od podatku osoby których majątek wynosi 3000 fr. zł. Chroni również przed podatkiem ziemie nadane żołnierzom oraz nabyte na zasadach reformy rolnej; gospodarstwa dotknięte zniszczeniem wojennem i nieszczęściami elementarnemi doznają znaczniejszych ulg.

Wartość majątku ustala się według stanu z dn. 1. lipca 1923 i wyraża się w markach, a porównywa z frankiem złotym wedle kursu 1 fr. zł 20 000 mk.

Ustawa określa szczegółowo sposób ustalenia rozmaitych rodzajów majątków. W celu oszacowania posiadłości gruntowe podzielono na 5 okręgów ekonomicznych; każdy okręg rozpada się według uprawy na role, łąki, pastwiska, wody i inne grunta obejmujące torfowiska, kamieniołomy i t. d. Role dzielą się stosownie do swej do swej dobroci na 7 klas, łąki na 5, pastwiska na 4 klasy. Dla każdego okręgu ekonomicznego i klasy dobroci ustalił Min. Skarbu ceny za 1 hektar.

Powiat Nowy Targ, Spisz i Orawa zaliczone są do 3 okręgu ekonomicznego, a ceny za mórg w tym okręgu wynoszą: klasa 1. role 8.120.000, łąki 10,440.000 pastwiska 5220000. 2 klasa: 6,496000 8,236 000. 1,044.000. i t. d.

Co do zasad według których następuje klasowanie gruntów, to pokrywają się one z zasadami stosowanemi przez Ewidencję katastru podatko-

wego. Płatnik posiadający arkusz posiadłości gruntowej w domu przepisuje po prostu tam wyrażone klasy i powierzchnie na formularz zeznania majątkowego a następnie mnoży przez cyfry odnośne podane w tabelce cen za mórg i otrzymuje wartość majątku gruntowego.

Wartość lasów ustala się przez oznaczenie wartości gruntów pod lasem, a do tego dodaje się wartość drzewostanu. Wartość 1 morga gruntu pod lasem liczy się jako 1/6 część przeciętnej wartości 1 morga okolicznych gruntów. Wartość drzewostanu zależy od wieku i gatunku drzewa a otrzymuje się przez pomnożenie wartości gruntów pod lasem przez następujące liczby: wiek 1 — 20, szpilkowe, liściaste 0 8, 20 — 40 lat 4, 3·3, 40 — 60 lat 10, 8.

Wartość serwitutów obejmujących prawo pastwiska, brania drzewa, ściółki oblicza się przez ustalenie rocznej wartości korzyści na podstawie cen z dnia 1 lipca 1923 i tę wartość mnoży się przy serwitutach wiecznych przez 25.

Wartość inwentarza żywego i martwego przyjmuje się w wysokości 10% ogólnej wartości gruntów; w tej samej wysokości liczy się wartość domu mieszkalnego i gospodarczego.

Ustawa przewiduje zwyżkę lub zniżkę wartości majątku stosownie do oddalenia od miasta, kolei, miejsc klimatycznych i zdrojowych; zwyżka lub zniżka wynosi 10% od poszczególnych czynników przy oddaleniu około 7 km.

Szczegółowo określa ustawa sposób oszacowania domów nierolników, zależnie od położenia, wielkość urządzenia, stanu.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych ustalają wartość kapitału zakładowego i obrotowego, mnożąc przeciętny miesięczny obrót w I połowie 1923 r. przez liczby wskazane przez ministra Skarbu.

Zastosowując podane powyżej sposoby dochodzi się do określenia wartości szacunkowej w dniu 1 lipca 1923; od tej kwoty strąca się wartość długów w tym dniu i otrzymujemy kwotę do wymiaru podatku majątkowego.

Kwotę tę bada Komisja szacunkowa złożono z 14 — 16 członków powołanych na wniosek organizacji zawodowych płatników i ustala się wymiar podatku majątkowego według podanej tabeli przez Ministerstwo Skarbu.

Po dokonaniu szacunku i wymiaru w całem państwie Minister Skarbu ustala nadwyżkę lub zniżkę podatku zależnie od tego, wiele mu brakuje lub zbywa do 1 miljarda franków złotych i rozdziela procentowo na płatników.

Obecnie przystępuje Inspektorat Skarbowy do wygotowania nakazów płatniczych, które mają być doręczone najdalej do 15 maja 1925 płatnikom.

Od oszacowania majątku i wymiaru podatku przysługuje prawo rekursu do komisji odwoławczej, co jednak nie wstrzymuje obowiązku wpłaty wymierzonej kwoty. Płatność jest rozłożona na 6 rat półrocznych; pierwsza przypada od 15 kwietnia do 15 maja 1924, druga w listopadzie 1924, pozostałe w czerwcu i grudniu 1925, 1926.

Do chwili otrzymania nakazu płatniczego państwo pobiera podatek majątkowy w formie zaliczek.

Następujący przykład objaśni przedstawione sposoby obliczenia majątku.

Gospodarz w Sieniawie posiada 16 morgów gruntu, w tem 8 morgów roli 6 klasy, 2 morgi 7 klasy; 1 mórg pastwiska 3 klasy, i 5 mórg lasu szpilkowego 35 rocznego. Jaka jest wartość w dniu 1 lipca 1923? Według tabeli

8 morgów roli 6 klasy	8×812000	6496000 mk.
2 „ „ 7 „	2×084000	168000 „
1 „ pastw. 5 „	1×522000	522000 „
11 morgów razem		razem 7,186 000 mk.

Wartość przeciętna 1 morgu gruntu

$$\frac{7.186.000}{11} = 653\,272 \text{ mk.}$$

Wartość 1 morgu gruntu pod lasem

$$\frac{653\,272}{6} = 108.878 \text{ mk.}$$

Wartość całego gruntu pod lasem

108.872 × 5 = 544 360 mk.

Wartość drzewostanu 544300 × 4 = 2177440 mk.

Dodając obydwie wartości: 544 360 i 2.177,440 otrzyma wartość lasu 2.721.800 mk.

Wartość wszystkich gruntów

7.186,000 + 2 721.800 = 9 907,800 mk.

Do tego dodaje się 10% jako wartość budynków i 10% jako wartość inwentarza i 10% na bliskość kolei otrzymamy wartość całego majątku w dniu 1 lipca 1923 w markach 12 880 140, zaś we frankach złotych licząc 1 frank zł. po 20 000 mk. = 644 franków złotych. —

Inż. Fr. Makowski.

Przegląd polityczny.

Statut Banku emisyjnego został już uchwalony przez Radę ministrów i zatwierdzony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który na podstawie

uchwały sejmowej o pełnomocnictwach ma prawo wydania rozporządzenia w sprawie tego banku. Komitet organizacyjny będzie składał się z 5 osób, a prezesem jego jest senator p. Karpiński, Rząd nasz, jak widzimy, zabrał się gorliwie do utworzenia Banku emisyjnego i zapewnienia ludności wartościowego pieniądza. Ten pieniądz pojawi się zapewne w czasie możliwie najkrótszym, który jednak potrwa zapewne parę miesięcy. Gazeta nasza zawsze budziła uzasadnione zresztą nadzieje w poprawę stosunków w naszem państwie, nie łudząc jednak czytelników przesadnemi obietnicami nagłego dobrobytu Tem ,więcej ma prawo dziś wobec bliskiego zapanowania zdrowej waluty ostrzec przed nadmierną radością. Aby u nas zapanowały dobre stosunki, trzeba wiele cierpliwości i ofiarności dla dobra ogółu; muszą wszyscy obywatele okazać wiele rozumu i dojrzałości, gdyż nie my jedni, nie jedna tylko Polska cierpi skutkiem owoców wielkiej wojny; całej Europie grozi zubożenie i zastój w przemyśle tem cięższy, im w którem państwie ten przemysł więcej był rozwinięty. I my ten przełom odczujemy silnie po wprowadzeniu nowej waluty. Dlatego nie należy zbyt pospiesznie oddawać się rozpaczy i pod wpływem chwilowej niedoli potępiać wszystko, co zrobiono. Im większy będzie rozum i wytrwałość całego narodu, ten łatwiej i lżej przebędziemy niebezpieczeństwa.

Czesi poczynają się przyznawać do klęski poniesionej w Belgradzie, stwierdzając, że właściwie tylko w sprawie Węgier zgodzili się z Rumunją i Jugosławią. Zawiodła również jazda p. Benesza do Anglji, gdzie nie zdołał się usprawiedliwić z przymierza czesko-francuskiego, a na dodatek pożyczka dla Węgier została odłożona z powodu przesilenia rządowego w Anglji.

Przesilenie angielskie w parlamencie już się rozpoczęło. Obecny rząd zwalczają dwa stronnictwa: stronnictwo pracy, pokrewne naszym socjalistom w sposób grzeczny i liberali under Lloyd Georgea bardzo gwałtownie. Jak jednak te rzeczy w Anglji grzecznie się załatwia, świadczy formuła nieufności zgłoszona przez stronnictwo pracy, która zwraca uwagę królowi angielskiemu, że jego doradcy nie zgadzają się z większością parlamentu. Czy jednak stronnictwo pracy po obaleniu obecnego rządu i objęciu władzy długo się przy niej utrzyma, w to wątpią nawet chwilowi jego sprzymierzeńcy liberali, którzy gotowi się wtedy rozpaść na zwolenników lewicy i prawicy. Stosunki podobne do naszych, tylko na szczęście dla Anglji stronnictw mniej.

REFLEKSJE.

»Cicho wszędzie, głucho wszędzie
Co to będzie, co to będzie.«

* * * * * * *

Tatry i Podhale — nieustająca krynica wrażeń i źródło zdrowia, zmieniają z roku na rok swoją żywą szatę i martwiejąc, zbliżają się ku pustce i nicości na wzór Karstu ongiś też żywego.

* * *

Nie wtajemniczony — turysta choćby — a już z reguły laik, względnie „gość“ zakopiański ma zupełnie dość, gdy ze szczytu Gewontu lub innego szczytu, oglądnie okolicę lub gdy u Trzaski i Karpowicza usłyszy „góralskiego“ — przy akompanjamencie charkotu „adjutantów“ panny Rózi, Ireny lub Cyli.

Turysta przyrodnik, leśnik, wreszcie każdy idealista musi smutnieć, patrząc na tę krzywdę, jaką bezmyślny lub nieuczciwy człowiek czyni naturze...

Od dziesiątek lat niszczy się w Tatrach i na Podhalu drzewostany ochronne i kosodrzewiną zamieniając grunta poleśne przejściowo na pastwiska, gdzie owce i kozy wyskubują doszczętu trawki, wiążące glebę, którą następnie spłukują deszcze, odsłaniając nagie skały niezdolne do przyjęcia nasion, a z tem przepadłe dla wszelakiej kultury.

W ten sposób obniża się systematycznie granicę wegetacji, w ten sposób wyniszczono doszczętnie limbę i cisa, niszczy się szarotkę i fiołka.

Przypatrzmy się Jaworzynce i Kalatówkom, Gorcom i Czerwonemu — jaki je w ciągu lat lat los spotkał i spotka o wiele prędzej gorszy, o ile drobni właściciele tych obszarów nie zgodzą się dobrowolnie przy pomocy Rządu ratować ostatki kultury leśnej.

Akcja rządowa, podjęta przezornie w tym kierunku, wydała dotychczas rezultat negatywny, gdyż gminy i włościanie wolą napawać się widokiem owiec, pasących się na nieużytkach, niż zapewnić pokoleniom użytkowanie racjonalne paszy w lesie powstałym na nieużytkach.

W ślad za tą indolencją idzie obojętność w tępieniu kornika, który przez niedbałą gospodarkę zniszczył już olbrzymie przestrzenie drzewostanów w Tatrach i na Podhalu, bo chociaż Rząd czyni wszystko możliwe, by klęsce tej zapobiec,

to jest rzeczą wprost niemożliwą, by mógł każde drobne gniazdo kornikowe osobno traktować.

Ludność aż nadto dobrze została pouczoną, jak kornika należy tępić, ażeby mogła zasłaniać się nieświadomością w tym kierunku, toteż spotyka się ustawicznie laski, w których zamiast czerwieńca, suchara lub wiatrołomu ścięto świeże i zdrowe zupełnie drzewo i pozostawiono odpady na miejscu nieokorowane, na których z wiosną wylęgnie się kornik i przeniesie na inne drzewa zdrowe.

Przy takiej gospodarce nie odniesie skutku choćby najenergiczniejsza akcja Rządu — choćby największy wysiłek wielkiej własności, gdyż do tego potrzeba współpracy wszystkich właścicieli nawet najdrobniejszych lasków świerkowych.

Rok 1923 był dla kornika przełomowym, to też jeśli w roku 1924, zabierzemy się wszyscy do tego szkodnika, wytępimy go do roku niezawodnie.

Do pracy zatem włościanie! Już w zimie należy usuwać drzewa podejrzane, wiatrołomy i susze częściowe i co prędzej wywozić z lasu wraz z odpadami.

Tu i ówdzie pojawiające się z wiosną drzewa kornikowe należy co prędzej ścinać, okorowywać na miejscu i korę wraz z odpadami natychmiast palić.

Tam, gdzie kornik w większej ilości się ukaże, należy zakładać pułapy wedle instrukcji, jakiej każdemu z urzędu i bezwłocznie udzielę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Inż. K. Jarmulski.

Listy.

Warszawa w styczniu 1924

Ognisko Podhalańskie.

Tatry! ... czemuż jak siedzib szukające ptaki
Myśli moje ku waszej zmarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki.

Fr. Nowicki.

Kawołek od nasego miasta jest wielgie miasto Warszawa. Jest ona tako wielgo i gwarno, ze na ulicak nimas miejsca [illegible] dlo wróbli, ani dlo owiec, a krowy to juz tyk daleko od miasta chowują, że jak mleko dunesom, to pięknie śniego woda sie zrobi. Som jest w tej Warazawie wielgie i nowiękse pany, som ministry, prezydenty, no i podholańcy, e no ba jakozby sie bez nik obesło...!

A dość ta sie jesce dobrali, jest i profesor od jakijsi wielgiej skoły, jest i redaktorek i prekurator i cosi trzók doktorków, niby wicie tyk badukatów i śtyrek inzimirków, a i poru oficerków, od tego niby najwysego śtabu i jesce jakiesi tam iśpektory.

No dyć ta im kapke cliwo za górami i za miastem z wróbiami, tozto se załozyli Ognisko podholańskie! No bo coz majom tak chodzić jak ta owce.

Sukołek ich i jo, kiek przyjechoł do tej Warszawy, pore miesięcy, wreściek ich zgapoł u Węgierskiego, no dyć go musicie znać, tego od cinętorza, straśnie sie śniego zrobił sprytny doktorek.

Siedzi se tam ta gromada na tyk ławak warszawskich, jakimsi ta mienkim plisiem wykładanyk i gwarzy se po nasemu. E, kie tyz se zacnom godki opowiadać, jako to drzewiej bywało, to ani sie nasłuchać nimozno, ani wej weredy du domu iść nie fcom, ba całom noc przegwarzą!

A jest ta między nimi jeden jakisi iśpektorek od podotków, no dy wtoz go ta wi, pewnie ta przy tyk je, co i mój ociec. Jakek, do nik przyseł, kupowali ksiązki dlo Podholańców, tak jo im radze — „Co ta beecie kupować! nic nie nakupicie, bo drogie! niek ta kazdy zbiere u znajomyk!" —

A ten iśpektorek, wicie, godo, co ni mo żodnyk znajomyk, tak jo nic mu nie godom, bo z gęby mu patrzy, coby z pod ziemi dla Podhola wydostoł!

Na drugi roz zeszlimy sie u tego redaktorka, niby u Gwizdza, no dy go dobrze znocie, patrzem jeden niesie packe z książkami, a ten iśpektorek dwie!!!

— E coście ta naśli juz niby tyk znajomyk! pytom sie go. — No dy ta tymczasem wziołek, wicie, telo nozbierołek wiencyj, ale ni mioł jako zabrać!

Hale, kie juz godomy niby o tym redaktorku, to Wom juz opowiem! Przysedł se ta do niego gorol, co mioł jakiesi sprawe u tyk wysokik ministrów i prosi go: „Hej! panie redaktorku, kiebyście mu, wicie, pisali, to juzby ta posło, Hej! jo ta wom [illegible]!" — No i biedny redaktorek [illegible] nioł wolnej. Bo ta z Podhala musicie wiedzieć, ze tu teroz sie robi straśnie wielgo polityka, posełi pono tam cosi dobrze piszą! No dy ta górol był nie byle jaki, ba rzetelny Podholaniec!

Po niedzieli mo pono podhalański kierdel do mnie przykickać, to ta znów moze co napisem, bo teroz trza do roboty.

jakby zaś budorze pytali Wos, Panie Redaktorze Podhalanki, o robote, to im powiecie, że mogom tu dostać robote, ale co nalepsi i tacy, co sie razem w kupe połącom. Pozdrowiom Was, bardzo serdecznie. *Młody Podhalaniec w Warszawie.*

KRONIKA

Dziesięciolecie szpitala powszechnego. Dnia 18 stycznia obchodził tutejszy szpital pierwsze dziesięciolecie swej błogiej działalności. W kaplicy pięknie przybranej odprawił ks. prałat Krawczyński o 9 godz. sumę z asystą. Korytarz i schody wypełnili naczelnicy Władz miejscowych, goście, chorzy i służba. Kazanie podniosłe wygłosił ks. prof. Sznajdrowicz, wyjaśniając, czemu dobry Bóg dał nam cierpienie i jak miłość bliźniego uzupełnia dzieło odkupienia Bożego. Po nabożeństwie dyr. szpitala Dr W. Türschmid skreślił dzieje dziesięciolecia, przedstawiając zasługi fundatorów, pierwszego dyrektora Dr. J. Gawlika, swych sekundarjuszów, sióstr zakonnych, służby. Dyr. gimn. Zachemski, nawiązując do modlitwy kościelnej złożył hołd tym tym zacnym wielkim mężom, którzy Podhalu zaniedbanemu dali tę placówkę, kojącą cierpienia i przywracającą uzdrowionych społeczeństwu.

W pogadance wśród gości powstała myśl założenia Komitetu przyjaciół szpitala; na protektorów uproszono Starostę Dr. Jana Bednarskiego i Ks. prałata Krawczyńskiego: na prezesa obrano dyr. Dr. Turschmida a na sekretarzy Dr Mocha i Ks. Cz. Łukasika. Zebrano doraźną składkę w kilku miljonach, którą prezes radził obrócić częścią na książki dla chorych, częścią jako remuneracje dla służby. Jeden z gości z łkaniem podnosił potrzeby rozliczne szpitala: trzeba lampy Roentgena., przydałaby się bibljoteczka; należałoby corocznie obdarzać najlepsze służące; siostrom zakonnym przydałoby się lepsze pomieszczenie; koło szpitala od północy i zachodu powinien być zagajnik jako ochrona od wiatrów.

Do Komitetu przyjaciół szpitala można się wpisywać u wydziału. Wszystkie instytucje na Podhalu winny przystąpić do Komitetu, a gdy się członków zgłosi większa liczba, Komitet przemieni się w Towarzystwo, mające szpital otoczyć stałą i troskliwą opieką.

Podziękowanie WP. Józefowi Jończemu, właścicielowi fabryki stolarskiej, za dziesięcioletnią przedpłatę „Głosu Narodu" składa stokrotne „Bóg zapłać", oraz Szanownej Dyrekcji „Gazety Podhalańskiej" za 10 okazów tegoż tygodnika dla chorych serdeczne podziękowanie składa Zarząd Szpitala powszechnego.

Zebranie „Koła rodzicielskiego" przy gimnazjum nowotarskiem odbyło się w dniu 20 stycznia br. w auli szkolnej z referatem prof. L. Czecha. W ożywionej dyskusji poruszono najważniejsze bolączki, jakie dolegają rodzicom i dzieciom. A więc żalono się na nadmierną liczbę godzin, jaką młodzież musi w myśl programu przesiadywać w szkole, protestowano przeciw łączeniu oddziałów równorzędnych w jedną klasę o zbyt wielkiej liczbie uczniów, podnoszono brak lekarza szkolnego. Okazuje się, że prowincja równomiernie z większemi miastami odczuwa niemiłe oszczędności w szkolnictwie i reagują na nie niemniej silnie od większych środowisk.

Podhal. Związek Legjonistów w Zakopanem urządza dnia 27 stycznia o g. 10 rano w sali hotelu „Morskie Oko" I Zjazd Legjonistów z Podhala ze współudziałem pp. Posłów Legjon. Kol. Dra Polakiewicza, kol. Kościałkowskiego. Po Zjeździe o g. $3^1/_2$ — Obchód Rocznicy Powstania Styczniowego.

Wiec sprawozdawczy posła J. Bednarczyka odbył się w Nowym Targu w dniu 21 stycznia br. w sali Sokoła przy tłumnym udziale ludności Podhala, Spisza i Orawy. Po dłuższym wywodzie p. Posła, w którym przedstawił stan państwa pod względem politycznym i gospodarczym, zabierał głos szereg mówców, którzy podkreślali nędzę wsi, akcentowali przykry brak poszanowania władzy, domagali się silnej ręki rządu, przeprowadzenia bezwzględnego oszczędności, ale rozumnych, bez szkody dla państwa. Wołano o zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, o 8 godz. dniu pracy, zakazu uprawy tytoniu dla własnego użytku, wyrażono gotowość płacenia podatków, byle sprawiedliwie rozłożonych i t. d. W końcu uchwalono: Cześć i hołd P. Prezydentowi R. P. P., wotum zaufania Prezesowi Witosowi i Klubowi „Piasta", dalej Posłowi Bednarczykowi za jego dotychczasowe stanowisko. Przyjęto także rezolucje „Koła rodziców" za swoje i wzywano Posłów z Podhala, by się sami zainteresowali i obudzili zajęcie się u innych Posłów sprawą szkolnictwa, aby oszczędności, wprowadzone do szkoły, nie odbiły

się ujemnie na zdrowiu i rozwoju umysłowym dzieci, by dzieci nie musiały przesiadywać w szkole dłużej nad 5 godzin, by nie łączono w jednej klasie zbyt wielkiej liczby uczniów.

Podczas wiecu zwróciła się do Posła Bednarczyka delegacja z Piekielnika na Orawie z prośbą opartą nawet łzami, by im pomógł w dostaniu księdza — „ale Polaka nie Słowaka, bo jak oświadczyli, my się już nie odmienimy, jak byśmy Polakami, tak pozostaniemy — już nas nikt nie zmieni". Niezawodnie odgłos tej szczerej prośby dojdzie Książęco - Biskupiego Konsystorza w Krakowie.

Wiec sprawozdawczy posła Bednarczyka. W dniu 13 stycznia br. odbył się we Frydmanie na Spiszu. W wypełnionej sali wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem dwugodzinnej mowy posła, podnoszono różne bolączki tego skrawka ziemi spiskiej i uchwalono: Hołd i cześć dla Prezydenta Rz. PP. Pana Wojciechowskiego, votum zaufania dla Posła Bednarczyka i tych Posłów, którzy twardo stoją przy P. S. L. Piast. a pogardę dla wichrzycieli, którzy zdradzają stronnictwo chłopskie

Michał Stanek przewodniczący wiecu,
Jan Balara sekretarz.

Sprawozdanie poselskie w dniu 14 stycznia br. zdawał w Krościenku na rynku Poseł Bednarczyk. Parotysięczna ludność wysłuchała ze spokojem długiego sprawozdania i uchwaliła cześć i hołd Prezydentowi Rz. PP. votum zaufania dla Posłów ludowych, którzy stoją na stanowisku państwowem. a pogardę dla Targowiczan, którzy zamiast łączyć się. robią secesję, szkodzą ludowi i Państwu. Nadto zebrani dopominali się przywrócenia kasy skarbowej do Krościenka, budowy kolei Nowy Targ—Krościenko i wybudowania, a raczej udzielenia pomocy na wybudowanie stałego mostu na Dunajcu, łączącego miasto po obu brzegach Dunajca, gdyż obecny stan jest nie do zniesienia W końcu podziękowano Posłowi Bednarczykowi za przybycie i proszono o częstsze odwiedzanie tej niedostępnej części powiatu.

Cwiertniewicz przewodniczący.

Opłatek w Szarotce odbył się we środą wieczorem. W przystrojonej sali Szopenowskiej zasiadło do stołów 70 uczennic, Panie z Tow. Niewiast i zaproszeni goście. Zebranie powitał serdecznie kierownik Szkoły p. Gołębiowski. Nastrój wesoły i przytem uroczysty, Uczennice czuły się jakby w domu śród rodziców, których im tu zastępowali życzliwi pracownicy i opiekunowie. Ks. Prof. Sznajdrowicz przemówił do uczennic, zachęcając je do pracy wobec naszego obecnego położenia. P. Dyr. Zachemski pouczył o znaczeniu tej szkoły dla Podhala, P. Dr. Lisowski o wartości artystycznego wykształcenia w życiu, P. prof. Winiarski uderzył w strunę uczuć patrjotycznych. Przy drzewku obwieszonem drobiazgami, iskrzącem setkami tajemniczych światełek rozlegały się miłe tony kolęd, przygrywała domowa muzyka, gwarzono wesoło, a niestrudzona gospodyni wieczoru p. Balińska troszczyła się aby nikomu na niczem nie zbywało. Wieczór ten zapisał się mile, w pamięci wszystkich zebranych i przyczynił niezawodnie do podniesienia szlachetnych uczuć w duszach uczennic.

Niesłychane: Czesi zabraniają młodzieży polskiej ze Spisza lub Orawy uczęszczania do szkół w Małopolsce, grożąc karami pieniężnemi! —

Taksy w szkołach średnich w I. półroczu roku szkolnego 1923/4. 1) Taksa wstępna dla uczniów wstępujących po raz pierwszy do Zakładu 400.000 Mk. 2) taksa za egzamin wstępny do kl. II lub wyższej (prócz VIII) miljon Mk. 3) taksa za egz. wstępny do kl. VIII 2 milj. 400 tys. Mk. 4) taksa za egz. pryw. 1 miljon Mk. 5) taksa za egz. dojrzałości 900 tys. Mk. 6) taksa za egz. dojrzałości dla eksternów 6 milj. Mk. 7) taksa za wydanie dupl. świad. rocz. 600 tys. Mk. 8) taksa za wydanie dupl. świad. dojrzałości 1 milj. 500 tys. Mk. 9) taksa na fundusz g. er. ruch. półrocz. 400 tys. Mk. 10) taksa za użycie materjałów półrocz. 6 miljonów. 11) egzamin wst. do kl. I. lub IV po ukończeniu kl. IV szk. powszech. bezpłatny. 12) Od opłaty za egz. doj. i taksy za zużycie materjałów mają być uwolnione w całości dzieci funkcjonarjuszy państw. w czynnej służbie. wojskowych zawod., nauczycieli szkół państw. i powszech., dzieci niezamożnych inwalidów wojen. Mogą być zwolnione w całości lub połowie dzieci rodziców niezamożnych; zwolnienie w każdym wypadku a więc i u dzieci funkcjonarjuszy zależy od pilności i postępu w nauce, oraz niezamożności. O zwolnienie należy prosić osobnem podaniem do Dyrekcji gimnazjum. Eksterniści mogą prosić o uwolnienie od taksy za egz. dojrzałości w podaniu do Kuratorjum z umotywowaniem. Taksa za egz. dojrz. dla eksternów będzie w II półroczu zmieniona.

Ks. Mirek Ludwik, katecheta szkoły powszechnej w Nowym Targu za gorliwą i skuteczną pracę około młodzieży został mianowany Kanonikiem przez Najprzew. Księcia Biskupa.

Osobiste. W sobotę 12/I 1924 odbył się ślub p. Wandy Różańskiej z p. Rudolfem Szpakiem Por. W. P. w kościele parafjalnym w N. Targu Młodej parze życzymy wiele szczęścia!

Urząd pocztowy i telegraficzny oraz centralę telefoniczną w Niedzicy przeniesiono do Łapsz niżnych na Spiszu.

Henryk Herz odnośnie do kronikarskiej notatki w numerze 2 naszego czasopisma pod tytułem: „Ostrzeżenie dla kupujących drzewo", przesyła nam, z powołaniem się na § 19 ust. pras. następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakobym sposobem domokrążnym kupował drzewo od gazdów, zmawiając większe ilości, a zostawiał maleńkie zadatki i po roku lub dłużej skarżył o dostawę takiego drzewa po cenie jeszcze z przed roku, a natomiast prawdą jest, że kupuję już wycięte, suche i zwiezione z lasu drzewo w mniejszych ilościach od gospodarzy, którzy przed tem zgłaszają się do mnie, że mają na sprzedaż drzewo.

Henrykowi Herzowi zamieszczamy powyższe sprostowanie z opuszczeniem ustępów reklamowych dla jego własnej osoby, a przytem go powiadamiamy, że w swoim czasie wykażemy mu z powołaniem się na liczby aktów sądowych że gazdowie przez niego skarżeni żalą się w Sądzie, iż niotylko nachodzi ich w domu, a więc sposobem domokrążnym drzewo kupuje, ale nadto żalą się, iż ciśnie na ławę jakiś maleńki zadatek, choć gazda z nim umowy nie zawarł, zadatku tego odebrać nie chce i z izby ucieka, a po jakimś czasie skarży o dostawę drzewa.

Tak panie Herz! tego co zapisano w aktach sądowych wymazać i przekręcić się nie da, a także zataić, bo rozprawy odbywają się publicznie.

Na bursę gimnazjalną w Nowym Targu złożyli p. Jan Sikorski poborca celny w Jurgowie 500 tys. Mk. Franciszek Dudek poborca celny w Jurgowie 500 tys. Mk Inż. Józef Rams w Nowym Targu nieprzyjęte honorarjum 3,000.000 mk. Sąd powiatowy w Nowym Targu 400.000 mk. Maciej Klimowski 1 dolara. p Krzysiakówna Zakopane 200 000 Mk.

Udziały do Podhal. Spk. Wyd. p. inżynier Stanisław Różański 1,000,000 Mk., p Maciej Klimowski z Pleasand 1 dolara.

Na prenumeratę złożył p. Maciej Klimowski 2 dolary.

Na sprowadzenie bibljoteki z Wiednia złożyli p. Jan Kanty Chlipała Ochotnica 120.000 mk., p Alojzy Komperda Tarnów 750.000 mk. inż. Stanisław Różański 1.000 000 mk.

Na Dom Akademicki p. Maciej Klimowski 1 dolara

Na Tow. św. Wincentego a Paulo p. Stefan Maciąga z Sieniawy 250 000 mk.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Marka w Nowym Targu.